

św. Łukasza mają swą charakterystyczną formę zewnętrzną i treść ideową. Pod względem formy biorą pod uwagę trzy ważne objawy życia społecznego ludzi, zwłaszcza Izraelitów: Przyjaźń (*philia*), urzędowe wykonywanie sprawiedliwości (*dike, dikaiosyne*) i współżycie dwu warstw socjalnych. Przyjaźń i wykonywanie sprawiedliwości były u Greków podstawowymi objawami w życiu państwowym; pozostały one takimi również u Izraelitów. Wzajemny zaś stosunek faryzeuszów i celników był typowym objawem społeczeństwa izraelskiego za czasów Chrystusa Pana. Zgodnie z naturą przypowieści Ewangelia św. Łukasza uwypukla te trzy objawy życia codziennego, by przy ich pomocy wskazać na głębsze prawdy religijno-moralne.

Ze strony treści przypowieści św. Łukasza wyrażają następujące trzy zasadnicze myśli: 1. Modlitwa jest potrzebną, nawet konieczną; 2. Modlitwa winna być wytrwałą; 3. Modlitwa winna być pokorną.

Pierwsza myśl wypływa ze wszystkich trzech przypowieści; druga z przypowieści o przyjacielu natarczywym oraz o sędzi i wdowie; trzecia wreszcie z przypowieści o faryzeuszu i celniku. Wszystkie te trzy wskazania podaje Ewangelista, zgodnie z istotą przypowieści, językiem plastycznym i barwnym, który działa na wyobraźnię, a poprzez wyobraźnię na umysł i wolę, udostępniając w ten sposób zrozumienie prawd Bożych wszystkim ludziom dobrej woli.

Kraków

Ks. LUDWIK STEFANIAK, C. M.

„DLATEGO OPUŚCI MĘŻCZYZNA OJCA I MATKĘ I ZŁĄCZY SIĘ Z ŻONĄ“

(Gen. 2, 23—24)

Sobór Trydencki, uzasadniając nierozzerwalność związku małżeńskiego, sformułował swą naukę w tym względzie w następujących słowach: „Dozgonność i nierozzerwalność węzła małżeńskiego wyraził pod natchnieniem Ducha Bożego pierwszy rodzic ludzkości, gdy powiedział: „To teraz kość z kości moich i ciało z ciała mojego; przeto opuści mężczyzna ojca swego i matkę swą i przyłączy się do żony swojej i będą dwoje

w jednym ciele“. Że zaś węzeł ten tylko dwie osoby łączy i wiąże, pouczył o tym wyraźnie Chrystus Pan, gdy potem, przytaczając te słowa, jako pochodzące od Boga, powiedział „A tak już nie są dwoje, ale jedno“ i natychmiast stałość tego węzła, którą dawno przedtem wyraził Adam, potwierdził.¹⁾

Jak z powyższego sformułowania wynika, słowa „Dlatego opuści mężczyzna ojca i matkę swoją i połączy się z żoną“ (Gen. 2, 24) miałyby wypowiedzieć pierwszy człowiek (Adam) w raju bezpośrednio po stworzeniu czy raczej uformowaniu niewiasty, przy czym wyrażałyby one miały stałość czy trwałość węzła małżeńskiego. W związku z tym nasuwają się dwa pytania: czy istotnie pierwszy mężczyzna (Adam) wypowiedział te słowa i czy one mają charakter nakazu, skoro są zagwarantowaniem trwałości węzła małżeńskiego. Dwa te pytania łączą się z sobą o tyle, że w razie, gdyby słowa Genesis 2, 24 były nakazem, nakaz taki miałyby większą moc i powagę, o ile pochodziły nie z ust Adama, ale bezpośrednio Boga.

1. Kto wypowiedział słowa: „Dlatego opuści mężczyzna ojca i matkę...“?

Dekret Soboru Trydenckiego wyżej zacytowany wspomina, że słowa te wypowiedział prarodziec ludzkości — Adam, i dlatego też oba wiersze (23 i 24) w myśl zasad interpunkcji wówczas używanej łączy w jedną całość za pomocą dwukropka. Rzecz jasna, że to jest szczegół całkiem uboczny, którego Sobór nie chciał rozstrzygać.

Sądzimy jednak, że takie połączenie dwóch wspomnianych wierszy nasuwa zastrzeżenia. Logiczny bowiem podział treści dwóch tych wierszy byłby raczej następujący:

w. 23 *I rzekł mężczyzna: Ta dopiero (jest) kością z kości moich i ciałem z ciała mego;*

tę będą nazywać „mężatką“, bo z męża została wzięta ona.

w. 24 *Dlatego opuści mężczyzna ojca swego i matkę swą; i złączy się ściśle z żoną swą tak, że będą jednym ciałem.*

¹⁾ Por. Denzinger, Ench. symb., n. 969.

Wprawdzie podział tekstu hebrajskiego ksiąg św. na wiersze nie pochodzi od natchnionego autora tych ksiąg, nie mniej jednak jest on bardzo dawny, gdyż datuje się najprawdopodobniej od czasu ustabilizowania tekstu przez uczonych żydowskich (*sopherim*; II lub I w. przed Chr.). Jednakże śledząc akcentowanie dwóch tych wierszy (akcenty w tekście hebrajskim wskazują, jak wiadomo, logiczny podział treści; odpowiadają bowiem naszym znakom przestankowym), widzimy, że już w w. 23 po słowach: „*ciałem z ciała mego*“, zaznaczoną została przerwa, wyrażona przez akcent, zwany *atnach*. Pauza ta wskazywałaby, że już druga część wiersza 23 („*te będą nazywać...*“) podobnie, jak i cały wiersz 24, są uzupełnieniem lub raczej wyjaśnieniem słów pierwszego mężczyzny.

Czy wyjaśnienie to również pochodzi od pierwszego mężczyzny, jakto podano w dekrete Soboru Trydenckiego? Ze sposobu akcentowania wynikałoby, że nie²⁾. Istnieje jednak inna jeszcze racja, która przemawiałaby za tym wnioskiem: charakter wyjaśniający słów drugiej części wiersza 23 i całego wiersza 24. Na taki właśnie charakter wskazują zarówno spójniki: „*bo*“ (w. 23), „*dlatego*“ (w. 24), jak i tak często spotykana w księgach Starego Testamentu nienaukowa „*etymologia*“, wyjaśniająca: „*mężatka*“ (hebr. *iszsza*) — „*mąż*“ (*isz*)³⁾. Jest rzeczą wiadomą, że w wypadkach, gdy występuje wyjaśnienie jakiejś nazwy lub imienia, wprowadzone za pomocą spójnika „*dlatego*“ (hebr. *al-ken*), autorowi natchnionemu nie chodziło o podanie historycznych szczegółów opisywanego faktu, lecz albo o utrwalenie tego faktu w pamięci albo o podanie pouczenia, wynikającego z tego faktu (por. Gen. 10,9 11,9 19,22 20,6). Zresztą trudno byłoby dowieść, że słowa, podane przez autora natchnionego, zostały istotnie wypowiedziane przez pierwszego mężczyznę i to w takim właśnie brzmieniu; po prostu są one kompozycją autora natchnionego lub pochodzą

²⁾ S. Styś, w poprawionym przez siebie przekładzie Wujka (Pismo św. Starego Testamentu, Kraków 1935) ujął w cudzysłów tylko słowa w w. 23. natomiast w. 24 podał jako dalszy ciąg opisu biblijnego.

³⁾ Polski odpowiednik *iszsza* — „*mężatka*“, podany w załączonym tu przekładzie, nie jest wprawdzie całkowicie ścisły, jednakże lepiej pasuje do wyrazu „*mąż*“, niż „*mężyna*“ Wujka.

z tradycji ludowej, która podobnie jak historycy starożytni przekazywała rzekome wypowiedzi osób historycznie prawdziwych. Wartość tak podanych słów polegała nie na tym, że były one historycznie prawdziwe, lecz na ich pouczającym znaczeniu.

Z tych więc powodów słowa, wyrażające monogamiczny charakter małżeństwa, nie były, jak sądzili teologowie Soboru Trydenckiego, wypowiedziane przez pierwszego mężczyznę, lecz są one kompozycją autora natchnionego lub pochodzą z tradycji ludowej, na której autor ten się oparł.

2. Wyjaśnienie (pouczenie) czy nakaz?

Jak już wspomniano, spójniki „bo“, a zwłaszcza „dlatego“, wprowadzają wyjaśnienia, mając charakter pouczeń. Należy dodać, że już sam opis uformowania niewiasty z „żebra“ pierwszego mężczyzny (Gen. 2, 18—24) ma na celu wykazanie, kim jest niewiasta w stosunku do mężczyzny, nie zaś, że w ten właśnie sposób, jakby to na pozór mogło się wydawać, została stworzona. Innymi słowy, opis ten ma na celu uzasadnienie małżeństwa monogamicznego: niewiasta jest częścią mężczyzny (wzięta z jego ciała, ściślej: boku), jego uzupełnieniem; jeden mężczyzna, łącząc się z jedną niewiastą, stanowią „jedno ciało“.

Idąc za nowszymi komentatorami księgi Genesis, tak katolickimi jak i akatolickimi⁴⁾, możemy wypowiedzieć przypuszczenie, że istotnie całe to opowiadanie, a zwłaszcza wspomniany już spójnik „dlatego“, ma charakter etiologiczny czyli wyjaśniający lub uzasadniający. Wyjaśnia on bowiem, w czym tkwi podstawa małżeństwa monogamicznego. I o tym właśnie chciał pouczyć autor natchniony, podając zarówno taki właśnie opis uformowania niewiasty, jak i wprowadzając oparte na podobnym

⁴⁾ Oczywiście nie przyjmujemy tezy prof. Gunkla i jego szkoły, jakoby opis biblijny był tylko mitem ludowym, sagą mityczną, która miałaby na celu podanie przyczyny (*aitia*), dlaczego z natury rzeczy mężczyzna łączy się z niewiastą w związku małżeńskim. Por. H. Gunkel, *Die Genesis übersetzt und erklärt*, Göttingen 1917, 13.

brzmieniu wyrazów *isz-iszsa* (ulubiona na starożytnym Wschodzie *gra* wyrazów) wyjaśnienie czyli „etymologię“ wyrazu *iszsa* (dosłownie: „kobieta“, „żona“).

Czy wyjaśnienie to należy uważać zarazem jako pewien nakaz?

Przede wszystkim należy tu zwrócić uwagę na formę gramatyczną czasowników: „opuści“ (hebr. „*ja'azab*“) i „złączy się“ (dosł. „przyłgnie“; hebr. „*wdabaq*“). Czasownik pierwszy ma formę czynności niedokonanej (imperfectum), i taka forma może posiadać nie tylko znaczenie czasu teraźniejszego lub przyszłego, ale również może wyrażać nakaz. Podobne zjawisko co do znaczenia czasu przyszłego jako nakazu, spotykamy i w innych językach, np. w języku polskim: „nie uczynisz tego“ w znaczeniu „nie czyń tego“. Jednakże w danym wypadku dwa wspomniane czasowniki hebrajskie („*ja'azab... we-dabaq*“) są składniowo ze sobą ściśle związane. Tego rodzaju połączenie imperfecti cum perfecti („*dabaq*“) wyraża czynność lub stan nie tylko powtarzające się w teraźniejszości, lecz i na przyszłość⁵⁾. Innymi słowy wyrażają one pewne zjawisko, które nie tylko raz miało miejsce, ale które utartą koleją rzeczy będzie się ustawicznie powtarzało. Można by więc przytoczone na początku słowa przetłumaczyć w następujący sposób: „Dlatego odtąd będzie mężczyzna opuszczał ojca i matkę i będzie łączył się z żoną tak, aby byli jednym ciałem“.

3. Czy słowa Gen 2, 24 nabierają w wypowiedzi Chrystusa znaczenia nakazu?

Przytoczony na wstępie dekret Soboru Trydenckiego nie mówi o imperatywnym odcieniu słów Genesis 2, 24, lecz podkreśla w nich jedynie dwie rzeczy: fakt nierozzerwalności i dogonności węzła małżeńskiego oraz ich charakter pouczający, odwołując się przy tym do wypowiedzi Chrystusa, podanej dwukrotnie w Ewangeliach (Mat. 19, 4—6 i Mar. 10, 6—9).

Tekst w Ewangelii św. Mateusza ma następujące brzmienie:

19, 4 ...*Czy nie czytaliście, że Stwórca uczynił ich na początku mężczyzną i niewiastą.*

⁵⁾ Por. P. Joüon, *Grammaire de l'hébreu biblique*, § 119.

- 5 *i rzekł: Dlatego człowiek opuści ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją, i staną się dwoje jednym ciałem.*
 6 *Zatem nie ma już dwojga, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niechaj człowiek nie rozłącza.*

Ponieważ równoległy tekst w Ewangelii św. Marka ma niemal dosłownie to samo brzmienie, wystarczy zanalizować przytoczone wyżej słowa ⁶⁾.

Chrystus Pan, zapożyczając z księgi Genesis zwrot z rozdziału 2, 24, poprzedził go formułą „i rzekł“ (por. w. 5). Ze ścisłej łączności wierszy 4 i 5 niedwuznacznie wynika, że podmiotem słowa „rzekł“ jest wspomniany w w. 4 wyraz „Stwórca“. Na ten związek obu wierszy zwrócił uwagę ks. W. Szczepański, podając w komentarzu do swego przekładu następujące wyjaśnienie: „Chrystus przytacza słowa Gen. 2, 24, które z natchnienia Bożego wypowiedział Adam lub autor księgi Genesis; z tej przyczyny Jezus kładzie te same słowa wprost w usta Boga-Stworzyciela“ ⁷⁾.

W przytoczonym powyżej tekście należy zwrócić uwagę jeszcze na dwa szczegóły. Mianowicie mamy tu odwołanie się do opisanego w Genesis faktu stworzenia mężczyzny i niewiasty, uzasadniającego ściśle połączenie się dwóch tych istot w nierozdzielalnym związku małżeńskim, oraz poprzedzony wyciągnięciem z tego faktu wnioskiem nakaz Chrystusa: „Co więc Bóg złączył, niechaj człowiek nie rozłącza“ (por. w. 6).

Widzimy więc, że w wypowiedzi Chrystusa nie słowa, zapożyczone z księgi Genesis, są nakazem, lecz stanowią jedynie podstawę dla sformułowania nakazu. To samo zresztą wynika i z brzmienia dekretu soboru Trydenckiego: „...Chrystus Pan..., przytaczając te słowa (tj. Genesis 2, 24), jako pochodzące od Boga, ...natychmiast stałość tego węzła (tj. węzła małżeńskiego) ...potwierdził tymi słowy: *Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza*“. Mamy tu więc również wyraźne oddzielenie podstawy nakazu Chrystusa od samego nakazu.

Zauważyć wreszcie należy, iż, jak to wynika z kontekstu

⁶⁾ Przekład ks. W. Szczepańskiego, Cztery Ewangelie, Kraków 1917.

⁷⁾ Por. tamże, str. 113, uw. 6.

przytoczonych z Ewangelii św. Mateusza wierszy (por. 7 nn.; Marek 10, 3 nn.). Chrystus odwołał się do Genesis 2, 24, gdyż polemizował z faryzeuszami co do nierozzerwalności małżeństwa.

4. Stosunek Gen 2, 24 do Mat. 19, 4—6 (Mar. 10, 6—9)

Nakaz Chrystusa co do nierozzerwalności i dozgonności węzła małżeńskiego, podany w tekstach Ewangelii w oparciu o słowa Genesis 2, 24, wydaje się mieć znaczenie drugorzędne w stosunku do tych słów („Dlatego opuści mężczyzna ojca i matkę i złączy się z żoną swoją...“); można by nawet powiedzieć, że nakaz ten jest wprost logiczną konsekwencją z tak, a nie inaczej, przedstawionego faktu stworzenia mężczyzny i niewiasty: dwóch istot, wzajemnie się uzupełniających. Wprawdzie, jak to wyżej zaznaczono, wyraźny nakaz co do dozgonności i nierozzerwalności małżeństwa zawiera się w słowach Chrystusa (Mt 19, 6; por. Mk 10, 9), ale przecież i słowa w Genesis 2, 24, choćby nawet nie miały charakteru nakazu (por. punkt 2) wyrażają pewną stałą, powtarzającą się konsekwencję faktu stworzenia mężczyzny i niewiasty.

Powstaje wobec tego pytanie: kiedy właściwie zostało ustanowione małżeństwo monogamiczne? Czy w raju na mocy słów: „Dlatego opuści mężczyzna ojca swego i matkę swą i przyłączy się do żony“, czy też na mocy nakazu Chrystusa: „Co więc Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza?“ W pierwszym wypadku słowa Genesis byłyby również nakazem, mającym swe potwierdzenie czy uzupełnienie w nakazie Chrystusa; w drugim — byłyby, jak wspomniano, punktem wyjścia lub ilustracją nakazu Chrystusa.

Że przytoczone wyżej słowa Chrystusa z Ewangelii św. Mateusza i św. Marka łącznie z nakazem (w. 6) należy rozumieć jako ustanowienie małżeństwa, nie ulega wątpliwości. Małżeństwo, monogamiczne i nierozzerwalne, jest sakramentem, sakramenta zaś ustanowił przecież dopiero Chrystus Pan. Ponieważ jednak Chrystus, ustanawiając sakrament małżeństwa, odwołał się do księgi Genesis, pozostaje rozwiązać ostatecznie zagadnienie znaczenia czyli charakteru i doniosłości odnośnych słów z rozdziału 2. tej księgi.

Na pierwszy rzut oka, zasadniczą rzeczą w rozwiązaniu tego zagadnienia wydaje się być sprawa, od kogo słowa Genesis 2, 24 pochodzą: od Stwórcy, od pierwszego mężczyzny, czy też od autora lub redaktora natchnionego.

W punkcie 1. ustalono, że słowa te pochodzą od autora (lub redaktora)⁸⁾ natchnionego. Ks. Szczepański we wspomnianej już (por. punkt 3) uwadze zaznaczył, że „Jezus kładzie te... słowa wprost w usta Boga-Stworzyciela“. W związku z tym należy zauważyć, że zarówno specyfikacja co do pochodzenia owych słów (Stwórca, Adam, autor natchniony), jak i uwaga ks. Szczepańskiego mają tylko formalne znaczenie, gdyż w myśl stanowiska Kościoła w sprawie natchnienia biblijnego, „wszystko, co autor natchniony twierdzi, oznajmia, podaje, trzeba uznać za stwierdzone, oznajmione, podane przez Ducha św.“⁹⁾. Natchnienie biblijne polegało bowiem na tym, że Bóg myśli Swoje wyrażał za pomocą myśli i słów autora natchnionego. Niezależnie więc od tego, czy w Genesis 2 24 słowa: „*Dlatego opuści (lub: „odtąd będzie po wsze czasy opuszczał“)* człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną...“ pochodzą od autora natchnionego bezpośrednio, co jak wyżej zaznaczono, jest najbardziej prawdopodobne, czy nie, wyrażają one na pewno myśl Bożą.

Po wtóre, niezależnie również od tego, czy są one wyraźnym nakazem, czy też uzupełnieniem opisu faktu, że dwoje ludzi — mężczyzna i niewiasta — *ex natura rei* (por. sposób „uformowania“ niewiasty, jako składowej lub dopełniającej części mężczy-

⁸⁾ Sprawa powstania Pięcioksięgu, a więc i księgi Genesis, nie jest, jak wiadomo, prosta; należy się bowiem liczyć z późniejszymi opracowywaniami (redagowaniem) materiału, pochodzącego od Mojżesza. Dotyczyłoby to w pierwszym rzędzie księgi Genesis, w której uczeni katolicyści również dopatrują się śladów tzw. „dokumentu kapłańskiego“ (por. np. G. Lambert, L'encycliclique „*Humani generis*“ et l'Écriture Sainte, art. w Nouvelle Revue Theologique 3 (1951) 232). Być może, iż treść, mająca charakter pouczeń prawnych lub aluzji do prawa Mojżeszowego, w opisach, zawartych w księdze Genesis (klasycznym przykładem takiego przeredagowania z uwzględnieniem przepisów prawa Mojżeszowego może być opis potopu) pochodzi z tego czasu, kiedy księgę tę przeredagowano w kołach kapłańskich. Dotyczyłoby to również omawianych tu słów Gen. 2, 24, które mają charakter pouczenia prawnego.

⁹⁾ Por. Ench. biblicum, n. 433.

zny) stworzeni są po to, aby się wzajemnie łączyli, mamy tu niewątpliwie genezę i uzasadnienie małżeństwa monogamicznego. Ścisłej mówiąc, nie tylko genezę i uzasadnienie, ale i zarządzanie, prawo, wynikające z istoty rzeczy.

W rezultacie dochodzimy do ogólnie znanego wniosku, że w opisie, zawartym w księdze Genesis (zwłaszcza w słowach 2, 24), zostało sformułowane prawo naturalne co do małżeństwa monogamicznego i nierozzerwalnego, podczas gdy w Ewangelii (w nakazie Chrystusa) — prawo pozytywne.

Warszawa

O. JÓZEF ROSŁON

OSTATNIE NAMASZCZENIE SAKRAMENT UMIERAJĄCYCH CZY CHORYCH ?

Z św. Piusem X zaczął się w Kościele renesans życia sakramentalnego. Rzucone przezeń hasło *instaurare omnia in Christo* — tzn. sprawić, by Chrystus stał się głową wszystkiego stworzenia — spowodowało głębokie przemiany w różnych dziedzinach życia kościelnego oraz stało się bodźcem do powstania bogatej literatury o źródłach życia Bożego. Mimo to pozostał nadal nieco w cieniu sakrament Ostatniego Namaszczenia. Należy więc wydobyć go z zapomnienia, by uzyskać to pełne znaczenie, jakie nadał mu Zbawiciel¹⁾.

W ciągu wieków różnymi posługiwano się nazwami na określenie tego sakramentu. Od Soboru Trydenckiego ustaliło się określenie sakramentu Ostatniego Namaszczenia terminem *Extrema Unctio*. Do XIII w. przeważały jednak inne nazwy, jak: *Sacra unctio*, *oleum unctionis*, *benedictionis*, *reconciliationis*, *oleum infirmorum*, lub *unctio infirmorum*, albo nawet *sanctum oleum chrismatis*, jak to określił ten sakrament papież Innocenty I w liście do biskupa Decencjusza²⁾. W języku polskim, aczkolwiek przeważa termin Ostatniego Namaszczenia, spotyka się również nazwę „namaszczenie chorych“, albo „sakrament

¹⁾ Schmedding L., *Die Heiligung des Pfarrkindes im Sakrament der Letzten Oelung* (Die Liturgie und Seelsorge, Wien 1937, s. 9).

²⁾ Innocent. I, *Epist. ad Decent. episc. Eugub.* (P. L. 20, 560, 561).